

Niemiecko-francuska propozycja funduszu odbudowy gospodarki UE

Konrad Popławski

18 maja kanclerz Angela Merkel i prezydent Emmanuel Macron przedstawili plan odbudowy gospodarki UE, który może stać się elementem opracowywanej przez Komisję Europejską wspólnej odpowiedzi na kryzys ekonomiczny będący rezultatem pandemii COVID-19. Projekt koncentruje się na działaniach w obszarach zdrowia, cyfryzacji gospodarki i polityki klimatycznej. Najważniejszym jego punktem jest propozycja utworzenia tymczasowego funduszu UE dysponującego 500 mld euro i służącego wspieraniu odporności gospodarek, ich konwergencji i konkurencyjności. Źródłem jego finansowania ma być emisja przez KE obligacji, których spłata byłaby zagwarantowana przez państwa członkowskie. Według niektórych mediów 80% środków z nowego funduszu trafi do krajów członkowskich, 15% do przedsiębiorstw z kluczowych branż, a pozostała część zasili istniejące programy unijne. Utworzenie funduszu będzie wymagało zgody każdego z 27 parlamentów państw UE. Wiele kluczowych kwestii pozostaje niejasnych, w tym ta, w jaki sposób miałyby następować spłata obligacji.

Komentarz

- Niemiecko-francuska propozycja stanowi przełom, gdyż jej przyjęcie mogłoby otworzyć drogę do zaciągania długów przez UE, a więc emitowania euroobligacji i przekazania w ten sposób na poziom wspólnotowy zupełnie nowych kompetencji. Inicjatywa może być też bazą do pogodzenia północy i południa UE w kwestii wsparcia państw pogrążonych wskutek pandemii COVID-19 w kryzysie ekonomicznym. Ustępstwem Niemiec jest zgoda na wykorzystanie środków pochodzących ze wspólnej emisji obligacji na dotacje bezzwrotne dla krajów w kryzysie, podczas gdy państwa północy UE obstawały dotychczas przy pomocy w postaci kredytów (tak jak miało to miejsce podczas kryzysu strefy euro w latach 2010–2014). Francja zgodziła się natomiast na wysuwany przez Berlin od lat postulat, że dodatkowe fundusze muszą być przeznaczone na konkretne reformy zgodne z rekomendacjami KE przedstawianymi w przygotowywanych corocznie ocenach stanu europejskich gospodarek w ramach Europejskiego Semestru. Niemcy zachowają pewien wpływ na sposób wydawania środków, a także pozbawią krytyków argumentu o braku solidarności z państwami pogrążonymi w kryzysie.
- Zasoby nowego funduszu mają być dostępne dla wszystkich członków UE, choć jak dotąd nieznany jest klucz ich podziału. Z jednej strony ogranicza to ryzyko tworzenia nowych instrumentów dedykowanych dla strefy euro i dzielących UE. Z drugiej strony

także państwa członkowskie spoza unii walutowej mogą zostać zmuszone do finansowania w znacznym stopniu konsekwencji problemów państw południa, których źródła tkwią w sytuacji przedkryzysowej, przejawiającej się w ich wysokim długu publicznym i stosunkowo niskim wzroście gospodarczym. Postawi to przed dylematem Europę Środkową, która dzięki nowej propozycji może zagwarantować sobie utrzymanie na dotychczasowym (tj. z lat 2014–2020) poziomie wsparcia w ramach wieloletnich ramach finansowych UE, jednak pod warunkiem zgody na redystrybucję środków z nowego funduszu w stronę państw południa, a więc znacznego wzrostu obciążeń na rzecz UE.

- Akceptacja niemiecko-francuskiej propozycji wiąże się z licznymi ryzykownymi scenariuszami. Wystarczy bowiem brak zgody jednego z parlamentów UE, żeby ustanowienie funduszu zostało odrzucone. Wiele państw z północy Unii, m.in. Austria, Dania, Holandia i Szwecja, już zapowiedziało swój sprzeciw wobec nowych bezzwrotnych dotacji dla południa. Jednocześnie nie jest pewne, czy w samych Niemczech znajdzie się akceptacja dla inicjatywy, zwłaszcza gdy zaczną one odczuwać skutki ekonomiczne pandemii.

Więcej o gospodarczych skutkach kryzysu na naszym kanale YouTube: